


O Maryjo bez grzechu poczęta, Módl się za nami którzy się do Ciebie uciekamy!

**Nr. 5.**

ROK 1848. KWARTAŁ I.
4. Listopada.

*PISMO to wychodzi raz na tydzień zapisywać go można na wszystkich Urzędach pocztowych. Wmiejscu kosztuje kwartalnie 7. cz. i 6 fe. na poctach 9 czeskich i 6 feników. Z uwagi nad tym, że lud pospolity nie obeznany jest z ambonowaniem pocztowym, przeto Przewielebni Pasterze Duchowni raczą w tym objaśnić, swych parafian albo im przepisać to pisemko na pocztamcie.—*
W Krakowie zapisy przyjmowane są wKsięgarni P. J. WILDTA.

# TYGODNIK KATOLICKI.

*Pismo Towarzystwa Maryańskiego.*

*Redaktor X. J. A. Fietzek Xcia B. K. Drukiem J. Heer w N. Piekarach.*

## Rozprawa

### *O SPOSOBIE, JAKIM WEWNĘTRZNY W NARODACH PORZĄDEK UTRZYMUJE SIĘ, ALBO SIĘ TEŻ PSUJE.*

Do szczęśliwego w królestwach porządku jako nic nie ma skuteczniejszego nad dobre sumienie, którym każdy przestrzega powinności swojéj, urzędu, i stanu: tak nic trudniejszego, jako to sumienie w Narodach utrzymać, aby było dobre, ile w teraźniejszym wieku nad wszystkie zepsutym. Czemu? bo lubo nam nic nie powinno bydź milszego, jako mieć w nas samych owo Boskie światło nas żywo objaśniające, co jest dobrego dla nas, a co złe: co obierać, a co odrzucać: co czynić mamy, a czego się wystrze-

gać. Nic łatwiejszego, jako jść za tym światłem: tego głosu Boskiego z pilnością słuchać, który z porządku naszego serca na wzór owego z więzienia Jana ustawicznie woła: „Nie godzi się“ (a) te, i owe Boskie, Kościelne i Ojczyste Prawo, łamać: Niegodzi się. A gdy już kto pobłądził, tym bardziéj głos tén Boski przeraża wnętrzności, gryzie, trwoży, do pokuty wzbudza, wołając wewnętrznie jak na owego Kaima: „Coś uczynił?“ (b) pobłądziłeś! pobłądził! potrzeba poprawić błędu! albo zginąć albo wystrzegać się na potym. Coż milszego? co pożyteczniejszego? nad te głosy Boskie i światło? nad tego nierozdzielnego w sercu naszym stróża, świadka i wodza. Co łatwiejszego, jako jść za jego powodem, i słuchać go we wszystkim?

Atoli że każda poczciwość, i cnota zepsutemu ciału jest trudna, a lubo ma sama w sobie nieoszacowaną duchowną przyjemność i słodycz, tylko że człowiek cielesny niepoznaje tego, co jest Ducha Bożego (c) milsze mu są rzeczy cielesne, choćby niegodziwe i szpetne, niżeli przyjemności poczciwości i cnoty. A zatem żeby kto szedł za światłem sumienia, słuchał wewnętrznego głosu, i według niego życie poczciwe i cnotliwe prowadził, potrzeba do tego wielkiego wprawienia od młodu: aby w czym trudność uczyni zepsute ciało, w tym żeby miał łatwość z pobożnego od młodości zwyczaju. Tym bowiem uczynki nasze snadniejsze bywają, im częściéj od nas czynione (a dopieroż od młodu) zostawują w sercach ślady i przyzwyczajenie do pobożnych uczynków.

Otóż z tąd wynika najpierwszy sposób utrzymania dobrego sumienia, albo jego zepsucia, przewrótności; i błędów. Owym pierwszym Narodom przed potopem świata: albo Sodomskiemu ludowi nic niebyło trudnego z początku, wystrzegać się grzechów nieczystych jako Bóg przykazał: a choć niekiedy wzniecała się trudność, zwyciężali ją owym wewnętrznym światłem Boskim i głosem: a do tego Rodzice ich i starsi przestrzegali pilnie, aby się w tę cnotę wprawowali z młodu. Rosł z niemi tén cnotliwy zwyczaj, ze zwyczaju łatwość, którą zwyciężali złe skłonności ciała. Jakże potem zwolna zaniedbali Rodzice, i starsi do tego swoich od

---

*(a) Mar. 6. V. 18. (b) Gen. 4. V. 10. (c) 1. ad Corith. 2. V. 14.*

młodu wprawować, i owszem i sami zaczęli bywać powodem do grzéchów, zepsuł się lud, nabrał niedobrych zwyczajów: popsuło się sumienie, nastąpiły nieprawości jawnie, i za nię całemu światu potop! a Sodomie zburzenie przez siarczysty ogień. Tóż lud Izraelski, tak wszystkie Narody dawne uczyniły w sobie przewrótne sumienie, tym nieporządek w Królestwach, którym potym upadły.

Lecz nad tamtemi niebawiąc do Chrześcijańskich idę: do wschodniego Ceserstwa, i wszystkich po Azyi, i Afryce zgubionych. Owym wielkim Narodom z początku przyjęcia Chrystusowéj wiary byłaż jaka trudność tak żyć, i wierzyć, jako Bóg przez swój Kościół nakazał? Niebyło żadnéj: i owszem wielką mieli łatwość krew i życie łożyć, za Kościół, za podaną od Niego wiarę, i przykazania Jego. Czemu? bo owi najpierwéj nawróceni Panowie. i Panie podawali to dzieciom, służącym, poddanym, że tak koniecznie żyć i wierzyć potrzeba, jako Kościół Boży uczy: ich dzieci i poddani do tego znowu wprawowali swoich potomków: tego przestrzegali pilnie. I tak od młodości rosł z niemi wkorzeniony zwyczaj.

A choć się im trafiły pokusy od wodzące od tego, snadnie ich było zwyciężać wprawieniem się i przyzwyczajeniem do wrodzonych niejako cnót, które z niemi od młodości rosły. I owszem więcéj trudności było niewierzyć, albo nie czynić dobrze tak jak się w zwyczali od młodu. I póty było sumienie czyste, z niego dobry porządek w Królestwach, z tego szczęśliwości trwałość. Aż potem prawnukowie w téj cnocie ozięble: Rodzice i starsi zaniedbali swoich do tego wprawować, i owszem sami złym życiem, i pobłażaniem bywali powodem do złęgo. Popsuł się lud, od Kościoła Bożego oderwał, nazbierał niegodziwych zwyczajów: przystąpił do tego upór, popsuło się sumienie, z niego poszedł wszystek nieporządek w Królestwach, z tego okropny upadek, utrata wolności, i zawojowania od Turków.

Mamże przystąpić bliżéj? Anglia, Szkocya, Dania, Szwecya, Norwerglia, Saxonija, i insze około tak śliczne, bogate, mocne, i święte niegdyś Królestwa! O w jak wybornéj pobożności przez długie wieki trwały! Świętobliwością jaśniały na cały okrąg świata!

a nietylko lud prosty ale Najjaśniejsi Królowie, Xiążęta, Panowie, i przezacne Panie, nic im niebyło trudnego, bydź w Królestwach pięknym pobożności wzorem, w Świątyniach Pańskich z wielką skromnością klęczeć, pilnować pokornéj modlitwy i w domu, posty Jezusowe zachowywać ściśle, od Boga, i z Bogiem wszystkie sprawy zaczynać, i prowadzić wesoło. Ale z kądże im taka łatwość? z tego wynikała źrzodła, iż owi pierwsi Panowie, Duchowni i świeccy przyjąwszy Świętą wiarę, z radością przyjęli te wszystkie na siebie obowiązki, szacowali je wielce, chowali pilnie: swoje dzieci, sług, i poddanych wprawowali do tego, tak czynili i ich chwalebnie wzwyczajone potomstwo, tak podawali swoim.

Rosł z niemi tén zwyczaj, z niego wzmagała się łatwość, z którą jeszcze im snadniej było to wszystko zachować, niżeli przestąpić; gdyż się tak wzwyczaili z młodu. I póty było dobrze: było sumienie czyste, z niego doskonały w Narodach porządek, tym wstrzemięźliwości trwałość. Ale cóż? ah użalcie się Nieba! Dalsi potomkowie owych Świętych Przodków zaniedbali wprawować do tych powinności swoje dzieci, sług, i poddanych: a potem i sami przez pobłażanie i złe życie swoje zaczęli bywać zgorszeniem do lekce ważenia Boga, Przykazań, wiary i kościoła Jego. Wkorzeniły się niegodziwe zwyczaje, nastąpiła do dobrego trudność poszła ztąd rozwiązłość, zaczęli mruczeć na kościół, potem nim gardzić, nakoniec i porzucać wiarę. Popsuli się ludzie, w nich popsuło się sumienie, niedowiarstwem wygasili owo Boskie światło z rozumu, nieprawością przytłumili głos w sercach napominającego Boga: uknowali sobie sumienie nowe, i w nim nową wynaleźli wiarę, aby wierzyli, i żyli, jak się komu podoba: mówiąc że tak sumienie każe.

Ale jakie sumienie? O jak różne od owych S. Starożytnych Przodków! którzy swoim czystym, pobożnym sumieniem i w królestwach utrzymali szczęśliwość, i teraz za swoje cnoty, już się z Bogiem na wieki cieszą, kiedy ci błędni z swoim zepsutym sumieniem i sami wiecznie giną, i królestwa nieporządkiem gubią, i narody rozwiązłością w niewolą podają, doczesną i wieczną. Tak się działo po wszystkich tamtych przedtym szczęśliwych królestwach! tym sposobem zaczęło się psować sumienie z zepsutym ginąć do-

bry porządek, nieporządkiem upadać królestwa, i walić się w nie wolą wolność. O gdyby przynajmniej te straszliwe upadki żywo przeraziły stojących do pilnowania szczęśliwości swojéj! gdyby nie powierzchownie tylko, ale od samego gruntu brali, i uważali rzeczy! uznaliby zapewne jak wiele na tym należy, aby czystego sumienia przestrzegali i w sobie, i w swoich dzieciach, służących, poddanych, a osobliwie zaraz od dzieciństwa w młodych.

Gdyż zaraz przy pierwszym nabieraniu rozumu zaczyna się sumienie: owo Boskie światło wznieca się w człowieku, zwolna objaśnia wolą, co czynić powinien, czego się wystrzegać. Idą dzieci w lata, to samo sumienie coraz bardziej oświeca, głos Boski napomina w sercu. Jeżeli rodzice, i starsi w tym ćwiczą od młodu przez nauki, objaśnienia, i dobre przykłady, aby dzieci poznawały Boga szacowały, słuchały, jak należy Boga, kościół Jego, i święte rozkazy, rośnie w nich przyzwyczajenie do cnotliwego życia, z tego, umacnia się łatwość, przy któréj utwierdza się sumienie, cnotę chwali i słodzi, występki gani, i od nich odwodzi. Niepotrzeba nam na to ani z pisma dowodów dobywać, an je z cudzych dalekich krajów sprowadzać: mamy domowe, chwalebne żywe, oczywiste przykłady.

Owych, mówię, przezacnych (lubo ich świat zepsuty prostakami zowie) którzy się za powodem, i przykładem rodziców od dzieciństwa wprawili w święte katolickie posty, nabożeństwa, skromność i pokorę w kościołach, w sprawiedliwość, i insze chrześcijańskie cnoty, i w nich trwają aż dotąd chwalebnie. Niechże się kto spyta, czyliż im tak sumienie każe? odpowiedzą tak prawdziwie każe: czyliż mają w tym trudność? niemają żadnéj. Czemu? bo jeszcze w dzieciństwie wzięli to światło przez rodziców od Boga: tén głos Boski uczuli jeszcze w dziecinnym sercu, że tak żyć, tak czynić, potrzeba. Rośli w dalsze lata, rosło z niemi tóż samo sumienie, wprawowano ich do tego pilnie, już przywykli, i wszelkiéj łatwości nabrali.

Teraz niechże się kto odważy odwieść ich od tego niepotrafi nigdy: odpowiedzą odważnie z owym Świętym Eleazarem staruszkiem: iż wolą szlachetnie umierać dla Boga, niżeli dla ludzkiéj przyjaźni, albo bojaźni połamać Jego S. Prawa, do których się po-

czciwie przyzwyczaili od młodu. (d) Odpowiedzą z Nauczycielem narodów Pawłem: „Ani śmierć, ani żywot, ani (źli) aniołowie, ani Xięstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenie, niebędzie nas mogło odłączyć od miłości Boskiéj.“ (e) Niech na nich świat woła: łam posty, podobnoś słaby: niegodzi się i przez posty zabijać: u tego i owego stołu jest dyspensa: posty dla prostaków. Nieusłuchają, nie uwierzą temu, insze u nich sumienie.

Niech mówią rozwiąźli: porzuć te nabożeństwa, szkrupułów się nabawisz, nieklęcz w kościele, to obłuda: niech odwodzą przyjaźnią, albo gniewem, prześladują, wyśmiewają, gardzą: darmo, nic ich nie oderwie. Cóż za przyczyna tego? bo ich w tym utwierdza czyste, dobre, niezepsute sumienie, aby tak wierzyli, czynili, i żyli. A do tego niemają w tym trudności, bo się przyzwyczaili od samego dzieciństwa. Co się inszym rzeczą nieznośną zdaje, to u nich bardzo łatwo: choć mają tyle pokus, ile złych zepsutych ludzi, snadno ich zwyciężają samym świętym zwyczajem, i czystym od dzieciństwa sumieniem, i tak się z niemi dzieje, jako wyraża przedwieczna Mądrość: „Młody wedle drogi swojéj choćby się zestarzał, nieodstąpi od niéj.“ (f) Niezawiedzie żadnego Urzędu, ani królestwa, utrzyma tem sumieniem porządek, a porządkiém szczęśliwość.

Co jeżeli téj pilności zaraz z młodu niebędzie na dzieci, gdy zaczynają rozumieć: wznieca się prawda Boskie światło w rozumie, ale co z nim czynić niewiedzą: odzywa się głos potajemny w sercu, ale co znaczy, objaśnienia od Rodziców, i starszych niemają. I owszem mają tysiączne przeszkody, aby za tym światłem niechodzić, tego głosu niesłuchać, ale go odrzucać, i życie prowadzić przeciwne. Owe to są ćwiczenia młodzi teraźniejszym wiekom zwyczajne: kiedy ich Rodzice i starsi zaraz z pierwszego dzieciństwa do niego więcéj niewprawują, tylko do światowości znikoméj, jak się kłaniać, tańcować, bydź rozrywką Rodzicom, ludziom podobać, znajomości i przyjaźni zabierać, jedynie kochać i służyć ukochanemu światu. A o Bogu pierwszym początku i Najwyższym Panu ledwie co! i jeszcze mniej o Chrześcijańskiéj cnocie.

---

*(d) 2. Math. 6. a V. 18.* *(e) ad Rom. 8. V. 38.* *(f) Prover. 22. V. 6.*

Rosną tak dzieci co do świata piękne, Rodzicom miłe, ludziom przyjemne, co do Boga jak żydzięta ciemne: jak poganięta niewiadome, co do Chrześcijańskiéj cnoty. Rozjaśnia się prawda niekiedy w rozumie, Niebieskie światło, ale go te próżności ćmią, napomina głos w sercu, ale go te rozrywki głuszą. Choć wznijdzie i zacznie się w nich która piąkna cnota, jako między cierniem kwiaty, wzrostu mieć niebędzie, lecz przytłumiona ginie. Bo iż każda cnota poniekąd jest z początku trudna, każde nieprawości łatwe i ciału przyjemne tych się takie dzieci chwytają, odrzucaja tamte: zaczynają świat kochać, niedbać o Boga, nienawidzieć cnoty. Ztąd rosną niedobre zwyczaje, nałogi, do dobrego trudność, wszelka łatwość do złego. Już daremne bywają objaśnienia w sumieniu, i natchnienia Boskie: odrzucają to wszystko, rozumieją, że tak bydź powinno: Bóg wołać, objaśniać, a oni śmiele grzeszyć, jako się wzwyczaili od młodu.

I układają sobie sumieie nowe takie, aby żyli, jak im żyć najwygodniej, najmilej, sumienie we wszystkim podobne Turkom, żydom, i Poganom, którzy takież miewają objaśnienia, i głosy wewnętrzne: ale cóż? do niczego dobrego nieprzyzwyczaili się z młodu: i owszem nauczyli się zawsze te wszystkie Boskie natchnienia odrzucać, niemają i teraz trudności odrzucać choćby najmocniejsze objaśnienia i łaski, i w tym żyią spokojnie, mówiąc iż im tak sumienie każe. Podobni Chrześcijanie na cóż się przydadzą Chrystusowéj wiary? co po nich w chrześcijańskim Królestwie? z takiego sumienia jakiż będzie porządek? tén sam o którym Bóg przez Proroka mówi: Jeżeli może odmienić Murzyn skórę swoją, albo Pard pstrociny swoje, i wy będziecie mógli dobrze czynić nauczywszy się złego. (g)

Oby te prawdy dobrze zważyli rodzice i ci wszyscy, którém zlecone jest wychowanie, wykształcenie młodzieży! O gdyby się wszyscy starsi względem młodszych starali o to, aby wpoić w młodych bojaźń Boską, ukształcić w nich dobre sumienie według Boga i praw jego świętych! tacy wszyscy staliby się przez to prawdziwémi i najlepszemi przyjacielami ludu i Ojczyzny; przy ąk do-

(g) *Jerem. 13 V. 23.*

brém albowiem i bogobojnym sumieniu niebyłoby ani uciemiężenia niższych od wyższych; niebyłoby buntów i zamieszania między narodami; powstania swoich przeciwko swoim, niebyłoby kradzieży, zdzierstwa, zabójstw, na jakie się teraz z boleścią serca patrzeć musimy, i czego wszystkiego złe, zepsute sumienie, złe i zaniedbane wychowanie młodzieży jest przyczyną. Ktoż albowiem tego za prawdę uznać nie jest przymuszonym? Przy dobrém sumieniu każdego człowieka, cieszyłby się i Kościoł S. z zupełnéj wolności, i Królestwa z spokojności, żaden z ludu, z obywateli niedoznawałby najmniejszéj przykrości, krzywdy, najmniejszego uciemiężenia.

Do Boga więc do Boga! do wiary Swiętéj do dobrego sumienia uciekajmy się Bracia! a powróci do nas prawdziwa wolność, równość, braterska miłość, pokój, zgoda, prawdziwe uszczęśliwienie Królestw i ich ludów; czego wszystkiego bez tego powrotu trudno nam się spodziewać!

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W teraźniejszych zaburzeniach politycznych nic tak nieposłuży do podniesienia i rozwinienia się, i razem do ożywienia wiary naszéj świętéj jako Religijne Towarzystwa. Uskarza się i ubolewa nad nami Slązakami Wrocławska gazeta kościelna, (Nro. 42) że u nas, gdzie bezprawność i anarchia tak wiele miejsca znalazła, Towarzystwa Religijne nierozkrzewiły się, których pragnie. Mianowicie uważamy to za rzecz koniecznie potrzebną, mówi ta gazeta, aby w Górném Sląsku, gdzie przez radikalnych Emissariuszów lud do publicznego buntu, do rabunków i pustoszenia już po kilkakroć namawiany był; potrzeba, aby w miastach i po wsiach Towarzystwa takie utworzone były, aby po polsku mówiący Górno-Slązak o stanie rzeczy w tych czasach i o położeniu Kościoła i Religii względem ich oświeconym został. Tak się uskarża ta gazeta nad nami, bo jeszcze nie jest uwiadomiona o naszym Towarzystwie, co jednak w tych dniach nastąpi. Kupmy się tedy Bracia do naszego Towarzystwa Maryańskiego, i pełnijmy obowiązki w pierwszym numerze Tygodnika naszego umieszczone.